

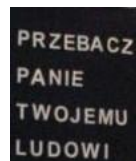
Wielki Piątek - Drugi dzień Triduum Paschalnego – głębokiej żałoby z powodu Męki i Śmierci Jezusa Chrystusa.

W Wielki Piątek, w Kościele katolickim, nie odprawia się mszy św. W Centrum dnia jest Liturgia Męki Pańskiej.

To dzień skupienia, ciszy, powagi, wzmożonej gorliwości w modlitwie, adoracji Najświętszego Sakramentu, udziału w nabożeństwie Drogi Krzyżowej i Wielkopiątkowej Liturgii, która jest z jednej strony szczególną pamiątką zwycięstwa odniesionego przez umęczonego i ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa nad bólem, cierpieniem, lękiem, opuszczeniem i wszelkim złem tego świata, a z drugiej uobeczeniem Jego Wielkiej Odkupieńczej Miłości w życiu każdego, w naszych, obecnych czasach.

W tym dniu, w czasie Liturgii nie używa się instrumentów muzycznych, ani dzwonek. Nie ma także pieśni na wejście. W całym Kościele świętym modlimy się dzisiaj szczególnie o zbawienie całego świata, o jedność chrześcijan, za Żydów oraz niewierzących.

W Liturgii Słowa Bożego - odczytuje się opis Męki Pańskiej z Ewangelii św. Jana. - Po kazaniu następuje **Adoracja Krzyża** - Celebrans stopniowo odsłania ramiona Krzyża i śpiewa trzykrotnie: "**Oto drzewo Krzyża, na którym zawisło zbawienie świata**", na co wierni odpowiadają: "**Pójdźmy z pokłonem**". Następnie wierni, procesyjnie, składają pocałunek na Krzyżu Chrystusa.



Po Adoracji Krzyża udzielana jest Komunia święta.

Na zakończenie Liturgii Jezus Eucharystyczny, w monstrancji osłoniętej białym welonem (symbolizującym całun, w które owinięte było ciało Chrystusa), zostaje przeniesiony do specjalnie przygotowanej kaplicy adoracji - Grobu Pańskiego.

Katolików w tym dniu obowiązuje post ścisły.

Oto drzewo Krzyża, na którym zawisło zbawienie świata

Jan Paweł II

Ecce lignum Crucis... Oto drzewo Krzyża, na którym zawisł Chrystus, Zbawiciel świata. Venite adoremus! Mamy przed sobą drzewo zhańbienia, które dzięki ofierze Chrystusa stało się znakiem zbawienia dla rodzaju ludzkiego. Mamy przed sobą drzewo zhańbienia, które dzięki ofierze Chrystusa stało się znakiem zbawienia dla rodzaju ludzkiego. (...) Ecce lignum Crucis.

Venite adoremus!

W ciszy kontemplujemy Krzyż, którego szczególną pochwałę głosi dzisiejsza liturgia:

Krzyżu święty, nade wszystko,
Drzewo przenajszlachetniejsze!
W żadnym lesie takie nie jest,
Jedno, na którym sam Bóg jest.
Słodkie drzewo, słodkie gwoździe,
rozkoszny owoc nosiło.

Tekst tego starego hymnu przypomina, że owocem drzewa Krzyża jest odkupienie świata. Jakże wymowne jest milczące orędzie Krzyża! Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne (J 3,16).

Ecce lignum Crucis - Venite adoremus!

Pieśń zwraca się następnie do drzewa Krzyża z przejmującą prośbą:

Skoń gałązki, drzewo święte,
Ulży członkom tak rozpiętym,
Odmień teraz oną srogość,
Którąś miało z przyrodzenia,
Spuść lekuchno i cichuchno
Ciało króla niebieskiego.

... Pochylając się razem z Maryją nad cierpieniami Chrystusa, Kościół wzywa współczesnego człowieka, by stał się dobrym samarytaninem na drogach świata i otoczył opieką tych, którzy cierpią i stają w obliczu trudnych prób.

Ecce lignum Crucis:

oto odpowiedź na ból człowieka! Ten znak miłości, wbity w serce historii i świata, jest wielką drogą zbawienia. Dalsze słowa pieśni brzmią:

Tyś samo było dostojne
Nosić światowe zbawienie,
Przez cię przewóz jest naprawion
Świata, który był zagubion,
Który święta Krew polała
Co z Baranka wypływała...

Zaprawdę: odkupieni jesteśmy zapłatą wielką! A jest to cena miłości.

(...) umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował – napisze święty Jan (13,1).

[Fragment rozważań podczas Drogi Krzyżowej w Rzymie, 5 IV 1996].

Nauka o Krzyżu Benedykta XVI

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

"Syn Człowieczy musi być wywyższony, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne" (J 3, 14-15). W tej Mszy Świętej wotywnie wielbimy i wysławiamy naszego Pana Jezusa Chrystusa, gdyż przez Krzyż swój święty odkupił świat. Swoją śmiercią i zmartwychwstaniem otworzył na oścież bramy Nieba i przygotował nam miejsce, abyśmy my, Jego uczniowie, mieli udział w Jego chwale. (...)

W centrum naszej dzisiejszej celebry znajduje się Krzyż Chrystusa. Wielu mogłoby zapytać, dlaczego my, chrześcijanie, sławimy narzędzie tortur, znak cierpienia, porażki i niepowodzenia. To prawda, że Krzyż wyraża wszystkie te rzeczy. A mimo to, ze względu na Tego, który został wywyższony na Krzyżu dla naszego zbawienia, reprezentuje On także ostateczny tryumf miłości Boga nad wszelkim złem świata.

Istnieje starożytna tradycja, wedle której drewno Krzyża pochodzi z drzewa zasadzonego przez syna Adama - Seta, na miejscu, w którym został pochowany Adam. Dokładnie w tym samym miejscu, znanym jako Golgota - miejsce czaszki, Set zasiał ziarno pochodzące z drzewa poznania dobra i zła, drzewa znajdującego się w środku ogrodu Eden. Za sprawą Opatrzności Bożej dzieło szatana można było cofnąć, zwracając przeciw niemu jego własną broń. Omamiony przez węża Adam porzucił swe dziecięce zaufanie do Boga i zgrzeszył, jedząc owoc jedyne drzewa w ogrodzie, którego owoców nie mógł spożywać.

W następstwie tego grzechu przyszedł na świat cierpienia i śmierć. Tragiczne skutki grzechu były aż nazbyt widoczne w historii potomków Adama. Widzimy to w naszym pierwszym dzisiejszym czytaniu, które rozbrzmiewa echem jego upadku i zapowiada Chrystusowe odkupienie. Za karę za swoje grzechy marniejący na pustyni lud Izraela był kąsany przez węże i mógł być ocalony od śmierci, jedynie patrząc na symbol, który wywyższył Mojżesz, zapowiadając krzyż, który miał położyć kres grzechowi i śmierci raz na zawsze. Wyraźnie widzimy, że człowiek nie może sam wybawić się od skutków swego grzechu. Nie może uratować sam siebie od śmierci. Tylko Bóg może go uwolnić od zniewolenia moralnego i fizycznego. A ponieważ tak bardzo umiłował świat, posłał swego Jednorodzonego Syna nie po to, aby świat potępił - czego zdawała się domagać sprawiedliwość - ale aby przez Niego świat mógł zostać zbawiony. Jednorodzony Syn Boży musiał zostać wywyższony, tak jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, aby wszyscy, którzy na niego spojrzą z wiarą, mogli mieć życie.

Drzewo krzyża stało się narzędziem naszego odkupienia, tak jak drzewo, z którego został wykonany, stało się przyczyną upadku naszych pierwszych rodziców. Cierpienie i śmierć, które były skutkami grzechu, miały się stać środkiem, dzięki któremu grzech został pokonany. Niewinny Baranek został ofiarowany na ołtarzu krzyża, a mimo to ze złożenia ofiary wypływa nowe życie: moc zła została zniszczona przez potęgę samoofiarującej się miłości. Krzyż jest więc czymś znacznie większym i bardziej tajemniczym, niż to się wydaje na pozór. Jest to niewątpliwie narzędzie tortur, cierpienia i klęski, ale jednocześnie wyraża on pełną przemianę, ostateczne odwrócenie tego zła: staje się tym samym najwymowniejszym symbolem nadziei, jaki kiedykolwiek widział świat. Przemawia do wszystkich, którzy cierpią - uciśnionych, chorych, biednych, zepchniętych na margines, ofiar przemocy - dając im nadzieję, że Bóg może przemienić ich cierpienie w radość, ich izolację w komunie, ich śmierć w życie. Daje on nieograniczoną nadzieję naszemu upadłemu światu. Właśnie dlatego świat potrzebuje Krzyża.

Krzyż jest nie tylko prywatnym symbolem pobożności, nie jest tylko oznaką przynależności do pewnej grupy w obrębie społeczeństwa, a w swym najgłębszym sensie nie ma on nic wspólnego z narzucaniem na siłę wiary czy filozofii. Mówi o nadziei, mówi o miłości, mówi o zwycięstwie niestosowania przemocy nad uciskiem, mówi o Bogu, który wynosi pokornych, daje siłę słabym, pozwala pokonywać podziały i zwyciężać nienawiść miłością. Świat bez Krzyża byłby światem bez nadziei, światem, w którym trwałyby nadal niepokonane tortury i brutalność, słaby byłby wykorzystywany, a ostatnie słowo należałoby do chciwości. Nieludzka postawa człowieka względem drugiego człowieka objawiałaby się w sposób coraz bardziej przerażający i nie byłoby końca błędnemu koła przemocy. Tylko Krzyż stawia temu kres. Podczas gdy żadna ludzka moc nie może nas ocalić od skutków naszych grzechów i żadna władza ziemską nie może pokonać niesprawiedliwości u jej źródła, to zbawcza interwencja naszego miłosiernego Boga zmieniła rzeczywistość grzechu i śmierci w ich przeciwieństwo. To właśnie czcimy, gdy chwalimy na Krzyżu naszego Odkupiciela. Słusznie św. Andrzej z Krety opisuje Krzyż jako "szlachetniejszy, cenniejszy niż cokolwiek na Ziemi (...)" gdyż przez niego, dzięki niemu i w nim zawarto się bogactwo naszego zbawienia i odzyskaliśmy je".

Drodzy bracia kapłani, drogie osoby konsekrowane, drodzy katecheci: **orędzie Krzyża zostało powierzone nam, abyśmy mogli dać światu nadzieję.** Kiedy głosimy Chrystusa Ukrzyżowanego, nie głosimy samych siebie, ale Jego. Nie dajemy światu naszej własnej mądrości ani nie przywołujemy jakichkolwiek naszych zasług, ale działamy jako kanały dla Jego mądrości, Jego miłości, Jego zbawczych zasług. Wiemy, że jesteśmy jedynie glinianymi naczyniami, a jednak niespodziewanie to my zostaliśmy wybrani na głosicieli zbawczej prawdy, którą świat potrzebuje usłyszeć. Nigdy nie przestawajmy podziwiać niezwykłej łaski, która została nam dana, nigdy nie przestawajmy uznawać naszej niegodności, ale równocześnie zawsze starajmy się być mniej niegodnymi

naszego szlachetnego powołania, aby nasze grzechy i nasze upadki nie osłabiły wiarygodności naszego świadectwa. (...)

Pozwólcie mi skierować specjalne słowo do obecnych tu dzisiaj kapłanów i do tych, którzy przygotowują się do święceń. Przemyślcie słowa skierowane do nowo wyświęconego kapłana przez biskupa, gdy podaje mu kielich i patenę: "Bądź świadom tego, co będziesz czynił, naśladuj to, co będziesz sprawował, a twoje życie niech będzie zgodne z tajemnicą Krzyża Pańskiego".

Głosząc Krzyż Chrystusa, zawsze starajmy się naśladować bezinteresowną miłość Tego, który ofiarował się za nas na ołtarzu Krzyża, Tego, który jest jednocześnie Kapłanem i Ofiarą, Tego, w którego Osobie mówimy i działamy, pełniąc posługę, którą otrzymaliśmy. Rozważając nasze braki, indywidualnie i zbiorowo, uznajmy z pokorą, że zasłużyliśmy na karę, którą On, niewinny Baranek, poniósł w naszym imieniu. A jeśli, zgodnie z tym, na co zasłużyliśmy, musimy mieć jakiś udział w cierpieniach Chrystusa, radujmy się, gdyż zaznamy znacznie większego szczęścia, gdy objawi się Jego chwała. (...) Pokrzepmy się słowami drugiego dzisiejszego czytania, mówiącego tak pięknie o triumfie przeznaczonym dla Chrystusa po Jego śmierci na Krzyżu, triumfie, do udziału w którym jesteśmy zaproszeni. "Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych" (Flp 2, 9-10).

Tak, drodzy bracia i siostry w Chrystusie, obyśmy się nie chlubili niczym innym, jak tylko Krzyżem Pana naszego Jezusa Chrystusa (por. Ga 6, 14). On jest naszym życiem, naszym zbawieniem, naszym zmartwychwstaniem. Przez Niego zostaliśmy zbawieni i wyzwoleni.

[Fragmety kazania Benedykta XVI, Nikozja, 5. VI. 2010 r.]